

Wojciechowski, Zbigniew

Szkoła Podchorążych Marynarki Wojennej w świetle relacji komandora Zbigniewa Węglarza

Colloquium 3, 77-88

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Zbigniew Wojciechowski
Akademia Marynarki Wojennej

**SZKOŁA PODCHORAŻYCH
MARYNARKI WOJENNEJ
W ŚWIETLE RELACJI
KOMANDORA ZBIGNIEWA WĘGLARZA**

STRESZCZENIE

Zasłużony oficer Marynarki Wojennej kmdr ppor. Zbigniew Węglarz (1914-2007) dzieli się interesującymi wspomnieniami z nauki w Szkole Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu w latach 1933-1936. Relację poprzedzono rysem biograficznym autora.

Kmdr ppor. Zbigniew Węglarz był szczególnie lubianym i poważanym oficerem Marynarki Wojennej. Na pokładach niszczycieli walczył podczas drugiej wojny światowej a po jej zakończeniu w 1947 r. przyprawił niszczyciel ORP „Błyskawica” z Wielkiej Brytanii do kraju.

W połowie lat pięćdziesiątych gdy powstawała w Gdyni pierwsza w kraju morska placówka muzealna, jako jedyny oficer przekazał swoje najcenniejsze pamiątki: odznaczenia bojowe, mundury, dokumenty i zdjęcia. Pomimo, iż w okresie „stalinizmu” został niesłusznie skazany na długoletnie więzienie, to nie odwrócił się – jak wielu innych – od morskiego rodzaju sił zbrojnych. W czasie spotkań opowiadał o ciekawych epizodach ze służby na okrętach i przekazywał kolejne pamiątki oraz wspomnienia, relacje i artykuły do zbiorów gdyńskiego Muzeum Marynarki Wojennej.

Autor prezentowanej relacji urodził się 5 sierpnia 1914 r. w Krakowie w rodzinie nauczycielskiej¹. Ojciec zginął zaraz na początku pierwszej wojny światowej. Po jej zakończeniu wyjechał wraz z matką – nauczycielką polskich górników – do północnej Francji. W obawie przed wynarodowieniem rodzina zabrała go do Krakowa, gdzie ukończył szkołę podstawową i gimna-

¹ Archiwum Muzeum Marynarki Wojennej (AMMW), Kolecje osobiste, sygn. 97/2; Życiorys Z. Węglarza.

zjum o profilu matematyczno-przyrodniczym. W 1933 r. uzyskał świadectwo dojrzałości.

Już jako mały chłopiec marzył o dalekich podróżach i zawodzie marynarza. Najpierw zgłosił się do Państwowej Szkoły Morskiej ale ze względu na wysokie opłaty musiał z niej zrezygnować. Pojechał więc do Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu. Zdał trudny egzamin i został przyjęty. W 1936 r. po trzech latach wyteżonej nauki promowano go wraz z 11 podchorążymi na stopień podporucznika marynarki w korpusie morskim.

Po kursie aplikacyjnym w którym obowiązkowo uczestniczyli wszyscy młodzi oficerowie, służbę zawodową rozpoczął na stanowisku dowódcy plutonu rekruckiego w Kadrze Floty a potem oficera wachtowego na transportowcu ORP „Wilia” i żaglowcu ORP „Iskra” – jednostkach wykorzystywanych do szkolenia². Na ich pokładach odbył szereg rejsów do Szwecji, Wielkiej Brytanii, Francji i na Morze Śródziemne.

Z chwilą ukończenia kursu oficerów broni podwodnej wiosną 1936 r. przeszedł na minowiec ORP „Czajka” oraz niszczyciel ORP „Burza”. Tam zastał go wybuch wojny gdyż trzy niszczyciele, wspomniany ORP „Burza” wraz z OORP „Błyskawica” i „Grom” w ramach operacji pod kryptonimem „Peking” udały się do Wielkiej Brytanii. Miały konwojować statki z bronią i sprzętem wojennym dla kraju lecz szybko zmieniająca się sytuacja udaremniła ambitne plany.

W maju Zbigniew Węglarz został awansowany na stopień porucznika marynarki a jesienią zaokrętowany na ORP „Błyskawica”. Podczas remontu niszczyciela organizował na lądzie Obóz Szkoleniowy Polskiej Marynarki Wojennej w Okehampton.

W 1942 r. jako I oficer broni podwodnej trafił na kolejny niszczyciel ORP „Piorun”. Przez dwa i pół roku brał na jego pokładzie udział w licznych akcjach bojowych na Atlantyku, Morzu Północnym i Arktycznym oraz Śródziemnym i na Adriatyku. Okręt uczestniczył w eskortach konwojów do USA, Kanady, Murmańska, Islandii oraz na Maltę. Zwalczał nieprzyjacielskie okręty podwodne, niszczył ogniem artylerii cele na lądzie i w powietrzu, a w połowie 1943 r. osłaniał lądowanie wojsk alianckich na Sycylii i w południowych Włoszech.

W maju następnego roku awansował na kolejny stopień kapitana marynarki i przeszedł do Kierownictwa Marynarki Wojennej w Londynie oraz Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej. Na nowych stanowiskach mógł

² Szczegółowy przebieg służby w Marynarce Wojennej Z. Węglarza z 1993 r., w posiadaniu autora.

przekazać swoje bogate doświadczenia bojowe młodszym kolegom zwłaszcza jako wykładowca szkoły.

Koniec wojny zastał go w Komendzie Morskiej Południe – taktycznym dowództwie polskich jednostek bazujących w Plymouth.

Za zasługi bojowe kpt. mar. Z. Węglarza uhonorowano trzykrotnie Krzyżem Walecznych, Medalem Morskim z trzema okuciami oraz wieloma polskimi i zagranicznymi odznaczeniami.

Jako jeden z niewielu oficerów – ze względów rodzinnych – zdecydował się wracać do kraju. Większość nie mogła zaakceptować zmian zachodzących w Polsce i wybrała los emigrantów.

Po długich staraniach do Gdyni powrócił 4 lipca 1947 r. na pokładzie ORP „Błyskawica” jako zastępca dowódcy, którym był znany podwodnik kmdr ppor. Bolesław Romanowski³. Z. Węglarz pozostał w szeregach organizującej się Marynarki Wojennej, otrzymał kolejny awans i zamieszkał w Gdyni. Z początkiem 1949 r. przejął dowodzenie tego największego i najnowocześniejszego okrętu floty.

24 czerwca 1949 r. został niespodziewanie aresztowany przez Informację Wojskową. Najpierw oskarżono go o pijaństwo i niedbalstwo a potem o zbrodnię (podwójny sabotaż) zagrożoną karą od 5 lat więzienia do kary śmierci. Śledztwo prowadził mjr Eugeniusz Niedzielin z Okręgowego Zarządu Informacji nr 8 w Gdyni. Śledztwo prowadzono bardzo brutalnie⁴. Bezpodstawnie oskarżony o udział w wymyślonym przez aparat bezpieczeństwa spisku przeciwko państwu, otrzymał – tak jak wielu innych przedwojennych oficerów – wyrok skazujący – 8 lat więzienia. Dopiero zmiany społeczno-polityczne zachodzące w kraju spowodowały w 1955 r. jego zwolnienie z więzienia i całkowitą rehabilitację⁵.

Pierwszą pracę na wolności znalazł dzięki pomocy kolegów w Polskim Rejestrze Statków. Na morze powrócił jako oficer statków Polskich Linii Oceanicznych (PLO). W latach 1958-1962 pływał na stanowisku kapitana w indonezyjskiej firmie żeglugowej „Pelni”. Po powrocie do Polski

³ Szerzej W. Szczerkowski, ORP „Błyskawica”, Gdańsk 1979.

⁴ P. Semków, Informacja Marynarki Wojennej w latach 1945-1957, Warszawa 2006, s. 145-146 oraz tenże, Represje stalinowskie w Marynarce Wojennej na przykładzie losu kmdr. ppor. Zbigniewa Węglarza i D. Nawrot, Zarząd Informacji Wojskowej nr 8 w Gdyni – organizator represji w Marynarce Wojennej, [w:] System represji stalinowskich w Polsce 1943-1956. Represje w Marynarce Wojennej, (red.) I. Hałagida, Gdańsk 2006.

⁵ Odpis Postanowienia Zgromadzenia Sędziów Najwyższego Sądu Wojskowego nr 18/55 z 19.I.1955 r., w posiadaniu autora.

przez kolejne 11 lat dowodził jednostkami PLO i „Chipolbroku”: m/s „Janek Krasicki”, m/s „Nowowiejski” i m/s „Stefan Okrzeja”⁶.

W 1974 r. osiągnąwszy wiek 60. lat przeszedł na emeryturę. Za dotychczasową pracę w gospodarce morskiej otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Jeszcze przez kilka lat tj. do 1978 r. w ramach kontraktu z amerykańską firmą „Navicom” pływał jako kapitan na dużych masowcach.

Zbigniew Węglarz będąc na zasłużonej emeryturze bardzo długo aktywnie spędzał czas. Z pomocą kolegów z zagranicy kupił jeden z pierwszych, kieszonkowych modeli GPS. Przez wiele lat wędrował z mapą i plecakiem po górskich szlakach turystycznych.

Drugą pasją autora był komputer. Dzięki umiejętności posługiwania się nim przygotował internetową wersję historii Polskiej Marynarki Wojennej w latach 1939-1945 w języku angielskim. Opracowanie doczekało się m.in. tłumaczenia na język japoński⁷.

Komandor posiadał liczne kontakty z marynarską bracią w kraju i zagranicą. W Krakowie uważany był za nieformalnego lidera grupy. Utrzymywał stałą więź z londyńskim Stowarzyszeniem Marynarki Wojennej – organizacją skupiającą marynarzy na emigracji.

Miał umiejętność łatwego przelewania myśli na papier. Był autorem kilkudziesięciu opracowań nie tylko o charakterze wspomnieniowym. Na łamach „Przeglądu Morskiego”, „Biuletynu Historycznego Muzeum Marynarki Wojennej” i innych czasopism opublikował szereg specjalistycznych artykułów dotyczących przede wszystkim techniki i taktyki sił morskich w drugiej wojnie światowej⁸.

Pomimo sugestii przyjaciół nie wierzył, aby jego dorobek pisarski mógł ukazać się w formie zwartej. Dopiero tuż przed śmiercią wyraził zgodę na wydanie swoich wspomnień. Niestety nie doczekał się publikacji. Zmarł 8 stycznia 2007 r. w Krakowie w wieku 92 lat.

W bieżącym roku mają ukazać się wspomnienia komandora, które wyda znana marynistom gdańska Oficyna Finna. Ich fragment, po niezbędnych poprawkach w pisowni, interpunkcji i składni oraz dodaniu przypisów, poświęcony nauce w toruńskiej Szkole Podchorążych Marynarki Wojennej zamieszczono poniżej.

⁶ AMMW, Kolekcje osobiste, sygn. 97/1, Zestawienie zaokrętowania w Marynarce Handlowej Z. Węglarza z 10.02. 1985 r.

⁷ List Z. Węglarza do autora z 23.10.2000 r.

⁸ M.in. okres wojny na ORP „Piorun”, Biuletyn Historyczny Muzeum Marynarki Wojennej (BHMMW), nr 10/1984; Wspomnienia ze służby na ORP „Burza” w latach 1939-1940, BHMMW, nr 11/1989 oraz Powrót do Ojczyzny, BHMMW, nr 15/1997.

W SZKOLE PODCHORAŻYCH MARYNARKI WOJENNEJ

„Po zdaniu egzaminu konkursowego do Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu dnia 22 lipca 1933 r., zostałem skierowany na kurs rekrucki do Kadry Floty w Gdyni na okres kilku tygodni.

Wówczas dowódcą Kadry Floty był kmdr ppor. Kazimierz Kozan⁹, jego zastępcą – naturalnie do spraw liniowych, bo innych zastępców nie było – kpt. mar. Tadeusz Mindak¹⁰, obaj z korpusu rzeczno-brzegowego (podkładka pod dystynkcjami stopni koloru błękitnego).

Dowódcą plutonu rekruckiego był przydzielony nam por. mar. Wilhelm Kamuda¹¹ z korpusu morskiego (podkładki pod dystynkcjami stopni koloru czarnego), szefem kompanii był bsmt Franciszek Graban a instruktorami: bsmt Ustjak i st. mar. Grechuta, wszyscy specjalności strzeleckiej. Nasz pluton składający się z ok. 20 kandydatów – rekrutów ćwiczył na wzgórzach Oksywia, starając się nauczyć sztuki żołnierza piechoty, pod czujnymi oczami naszych przełożonych i instruktorów, do granic wytrzymałości fizycznej i psychicznej. Wielu z nas zastanawiało się poważnie, czy aby nie zrezygnować z tej Marynarki w ogóle. Po kolejnych ćwiczeniach „walki na bagnety i szermierki” nasze drelichy z płótna lnianego były całe kompletnie mokre od własnego potu. Potem, wracając do koszar trzeba było jeszcze śpiewać różne wesole piosenki, jak np. „Gdy po ćwiczeniach wolny mamy czas”, „Wesoła marynarska wiara”, „Marynarz w dzień się bawi, w nocy w hamaku śpi”, „Jesienne róże” itp. Trzeba jednak podkreślić, że nikt nam nigdy nie ubliżał.

Był to upór dwustronny: ze strony przełożonych, aby złamać jednostki o słabym charakterze, a z naszej strony, aby się nie dać i pomimo wszystko przetrzymać ten okres. Ta zresztą metoda powtarzała się również i na okrętach podczas pływania kandydackiego. Chodziło po prostu o wyeliminowanie jednostek słabych.

⁹ Kmdr por. Kazimierz Kozan (1895-1971) – ukończył Szkołę Podchorążych Piechoty. Służył jako dowódca batalionu w Kadrze Szeregowych Floty w Świeciu a potem w Gdyni. W 1939 r. walczył w obronie Gdyni-Oksywia oraz w PMW w Wielkiej Brytanii. Zmarł w Świeciu.

¹⁰ Kmdr por. Tadeusz Mindak (1898-1981) – ukończył Szkołę Podchorążych Piechoty. Służył w Kadrze Floty a potem w Dowództwie Floty w Gdyni. Po przedostaniu się do Francji został dowódcą Samodzielnym Batalionem MW. W Wielkiej Brytanii dowodził Kadrami MW i Stacją Zborną w Plymouth. W Kierownictwie MW kierował Referatem Opieki. Po wojnie mieszkał w Londynie gdzie zmarł.

¹¹ Kpt. mar. Wilhelm Kamuda (1905-1961) – służył we Flotyli Pińskiej i SPMW jako oficer kursowy. Na stanowisku zastępcy dowódcy ORP „Żbik” internowany w Szwecji. Zmarł w Londynie.

Po skończonym kursie rekruckim poszliśmy na kandydackie pływanie na żaglowcu ORP „Iskra”, na okres od 1 września do 31 października 1933 r. Dowódcą okrętu był kmdr ppor. Stanisław Nahorski¹², bardzo dobry marynarz i tak spokojny, że oficerowie nazywali go „człowiekiem z marmuru”. Zastępcą dowódcy był kpt. mar. pil. Kazimierz Szalewicz¹³, no a poza tym nasz oficer kursowy por. mar. W. Kamuda i nasz szef bosmanmat Graban – innych oficerów nie pamiętam. Tam przeżyliśmy następną twardą szkołę życia, tym razem marynarską pod czujnymi oczami instruktorów: bsmt. Franciszek Możdżera, bsmt. Czesława Jakubowskiego, mata Antoniego Hajdusa. Przede wszystkim to zapoznanie się z takielunkiem i żaglami, cegielkowaniem i szorowaniem pokładów, myciem i malowaniem oraz konserwacja urządzeń pokładowych, pływaniem, wiosłowaniem i żeglowaniem. „Iskra” chodziła wówczas po Bałtyku. Była to późna jesień i pogody nastały okropne. Stąd stałe alarmy do żagli w dzień i w nocy, brak normalnego snu, stale mokre drelichy, posiłki wymagające ekwilibrystyki cyrkowej dla uchronienia jedzenia, no i potworne zmęczenie fizyczne. Ale to przyjmowaliśmy o wiele lepiej, aniżeli przeszkolenie piechoty, bo to już należało do naszego fachu marynarskiego.

Podczas tego właśnie pływania kandydackiego przeżyliśmy raz potężny sztorm, a może huragan, dość na tym, że tzw. fok-żagiel został porwany w kawałki a gafel grot-żagla złamany. Naturalnie na pokładzie byliśmy przywiązani do masztów, aby nas przewalająca się fala nie zabrała za burtę. Odwiedziliśmy porty Windawę, Nexo (Bornholm) i Visby (Gotlandia).

Następnie zostaliśmy wyokrętowani i pojechaliśmy do Torunia już jako podchorążowie marynarki wojennej na pierwszy rok SPMW. Tutaj zaczęliśmy studiować odpowiedni program teoretyczny, poczym 1 maja 1934 r. większość z nas znowu pojechała do Gdyni na szkolenie praktyczne. Kilku z naszej grupy odpadło ze względu na nieodpowiednie wyniki egzaminów.

¹² Kmdr Stanisław Nahorski (1897-1969) – służył w carskiej MW. W wojnie polsko-rosyjskiej walczył w składzie Flotyli Wiślanej i Flotyli Pińskiej. Dowodził Dywizjonem Minowców oraz m.in. OORP „Iskra”, „Burza” i „Błyskawica”. Pełnił różne funkcje w KMW w Londynie i był komendantem Komendy Morskiej „Południe” w Plymouth. Zmarł w Londynie.

¹³ Kmdr por. Kazimierz Szalewicz (1905-1986) – w 1923 r. ukończył Szkołę Morską w Tczewie i w 1927 r. OSMW. Po uzyskaniu specjalności lotnik morski służył w Morskim Dywizjonie Lotniczym w Pucku m. in. jako komendant bazy i dowódca dywizjonu. Dowodził również Dywizjonem Minowców. Podczas obrony Półwyspu Helskiego dowodził oddziałem MDLot. w Juracie. Potem w niewoli niemieckiej. W Wielkiej Brytanii służył w Wydziale Personalnym KMW. Po wojnie wyemigrował do Maroka. Pływał na statkach handlowych. Zmarł w Casablance.

W dniu 1 maja 1934 r. zostałem ponownie zaokrętowany na ORP „Iskra” jako podchorąży I-go rocznika SPMW. Dowódcą był ten sam kmdr ppor. Stanisław Nahorski, ale jego zastępcą był już kpt. mar. Tadeusz Konarski¹⁴, poza tym dalej nasz oficer kursowy por. mar. Wilhelm Kamuda. Lekarzem był por. mar. lek. Kozioł – antyteza marynarza, o dużej głowie, słaby fizycznie, nieumiejący pływać, a jako lekarz znał tylko trzy lekarstwa: rycyna, jodyna i aspiryna. Instruktorami byli bosmanmaci: F. Możdżer, Cz. Jakubowicz, Sznajder i mat A. Hujdus.

O ile dowódca był rzeczywiście „człowiekiem z marmuru”, to jego zastępca wprost przeciwnie, był po prostu dla nas figurą straszną, coś jakby kapitan Bligh z brytyjskiego okrętu „Bounty”. Siał wśród nas panikę a głos miał tak donośny i przenikliwy, że przewyższał wycie wichru wśród takielunku.

Gonił nas niemiłosiernie, chociaż nie ze złości, często nawet z uśmiechem, ale wyciskał z nas siódme poty. Kar dyscyplinarnych nie stosował, ale swoje własne, jak mówił, dla podtrzymania „ducha marynarskiego”. Przede wszystkim był to tzw. bieg przez saling, bez butów czyli boso. Wówczas podchorąży musiał biegiem wspinać się po weblinkach sztagów danego masztu czyli wantach, przechodzić przez saling czyli bocianie gniazdo i czym prędzej schodzić na drugą burtę w dół. Czasami też były stosowane „korkociągi” – był to bieg przez trzy kolejne maszty. Okazało się to nie tylko męczące, ale i bolesne dla bosych stóp, chodzących po stosunkowo cienkich weblinkach, czyli linkowych – stopniach wantów.

Kpt. mar. T. Konarski, były kadet, druga lokata swojego rocznika, były adiutant admirała Józefa Unruga¹⁵, okazał się świetnym oficerem i nawigatorem, posiadał bardzo dobrą prezencję i kondycję fizyczną, był tzw. oficerem marynarki „polskiego chowu”, bo wszyscy starsi oficerowie pochodzili z marynarek państw zaborczych. Utrzymywał na okręcie niezwykle dyscyplinę i porządek, okręt lśnił wprost czystością a załoga wraz z podchorążymi osiągała szczyty swoich umiejętności i możliwości.

¹⁴ Kmdr por. Tadeusz Konarski (1905-1977) – ukończył Korpus Kadetów nr 2 w Modlinie i OSMW w 1927 r. Służył m.in. w KMW w Warszawie i Dowództwie Floty w Gdyni-Oksywiu. Dowodził ORP „Wilia”. Uczestniczył w obronie wybrzeża jako oficer operacyjny dowódcy Rejonu Umocnionego Hel. Następnie w niemieckiej niewoli. Po wyzwoleniu w 1945 r. pełnomocnik rządu polskiego ds. rewindykacji statków. Potem w szeregach MW m.in. jako członek Polskiej Misji Morskiej w Londynie i w Sztapie Głównym MW jako szef Oddziału VII. W 1948 r. przyprowadził z Gibraltaru do kraju żaglowiec ORP „Iskra”. W rok później przeniesiony do rezerwy. Zmarł w Warszawie.

¹⁵ Wiceadmiral Józef Unrug (1884-1973) – był w latach 1925-1939 dowódcą Floty w stopniu kontradmirała.

Rano po pobudce i modlitwie („Kiedy ranne wstają zorze”), wychodził na pokład w stroju kąpielowym i o ile pogoda na to pozwalała, gdzieś na redach cieplejszych mórz, dawał rozkaz „Wszyscy za burtę – 15 minut pływania”. Po wyjściu z wody opłukiwaliśmy się słodką wodą przydzielaną jak na lekarstwo, poczym połowa szła obierać ziemniaki, a połowa do łodzi na pół godziny wiosłowania. Gdy okręt był w morzu, zamiast pływania odbywał się „korkociąg” czyli bieg przez trzy salingi. Po śniadaniu całość przystępowała do mycia pokładów, no i przewidzianych zajęć praktycznych i teoretycznych.

Między innymi mieliśmy zaokrętowanego cywila, profesora języka angielskiego, byłego rezerwistę amerykańskiej marynarki wojennej (mechanika) pana Szczepkowskiego, który stale mieszkał w Toruniu.

W tym rejsie odwiedziliśmy porty: Cherbourg, Porto, Palma de Majorca, Bizerta i Funchal na Maderze.

Gdy wróciliśmy do Gdyni, odbył się egzamin praktyczny z naszych marynarskich umiejętności wobec komendanta Szkoły Podchorążych MW kmdr por. Tadeusza Podjazd-Morgensterna¹⁶. Było to przede wszystkim wiosłowanie w formie regat wiosłowych na jedną milę morską i samodzielne żeglowanie łodzią okrętową z dobijaniem do trapu okrętu. Co do tego, to mieliśmy dobrą zaprawę, bo za granicą oraz w Polsce ORP „Iskra” stała zwykła z dala od lądu, co najmniej jedną milę morską i wszelka komunikacja odbywała się przy pomocy łodzi wiosłowych lub żaglowych. Motorówka była używana tylko przez dowódcę okrętu.

Po skończonym rejsie mieliśmy wszyscy grube odgnioty na dłoniach, które stale dzierżyły albo cegły, albo twarde i mokre żagle albo grube liny, albo wiosła, ale też byliśmy urobieni na prawdziwych marynarzy i na urlopie z dumą pokazywaliśmy nasze dłonie mamom i ciotkom ku ich zgrozie.

Pierwszy rejs szkolny trwał do dnia 31 października 1934 r., po czym pojechaliśmy na pierwszy nasz zasłużony urlop. Inaczej mówiąc, spędziliśmy na ORP „Iskra” pół roku jako marynarze pokładowi.

¹⁶ Kontradmiral Tadeusz Podjazd-Morgenstern (1895-1973) – służył w austriackiej MW. W 1918 r. przyjęty do Sekcji Marynarki jako jeden z trzech pierwszych oficerów. 10.2.1920 r. uczestniczył w zaślubinach Polski z morzem w Pucku. W wojnie polskorosyjskiej adiutant dowódcy Pułku Morskiego. Następnie w SPMW i KMW w Warszawie. Członek Komisji Odbioru Okrętów we Francji i Wielkiej Brytanii. Był pierwszym dowódcą OORP „Wicher” i „Błyskawica” oraz Dywizjonu Kontrtorpedowców. Ostatni komendant SPMW w kraju. Attaché morski w Sztokholmie i Waszyngtonie. W latach 1941-1942 był zastępcą szefa KMW w Londynie. Potem komendantem SPMW i dowódcą obozu ORP „Bałtyk” w Okehampton. Uważany za wzór oficera, poliglota, publicysta, rysownik i akwarelista. Był projektodawcą mundurów dla PMW. Zmarł w Londynie.

Po krótkim urlopie wypoczynkowym, powróciliśmy do SPMW w Toruniu na drugi rok kursu teoretycznego, po czym znowu przyjechaliśmy do Gdyni na praktykę. Polegała ona na tym, że najpierw zostaliśmy zaokrętowani na transportowcu ORP „Wilia” od 1 maja do 15 czerwca 1935 r. Pełniliśmy na przemian wachtę ster – sygnalisty na pomoście oraz wachtę palacza w kotłowni. Tam wraz z etatowym palaczem – marynarzem trzeba było wrzucić na paleniska około czterech ton węgla i wygarnąć popiół na zakończenie wachty. Była to bardzo ciężka praca, szczególnie na wzburzonym morzu i niektórzy z nas po prostu mdleli z wysiłku i gorąca, o ile nie pomagał im wydajnie marynarz-palacz.

To już był ostatni sprawdzian wytrzymałości fizycznej i psychicznej na okrętach floty.

16 czerwca przeokrętowano nas na kanonierkę ORP „Generał Haller”, gdzie praktycznie przerabialiśmy artylerię morską oraz pełniliśmy wachtę podoficerów ster-sygnalistów. Naturalnie nasz oficer kursowy por. mar. W. Kamuda dbał o to, aby Punkt Obserwacyjny (P. O.) Oksywie nadawał nam jak najwięcej sygnałów ćwiczebnych: flagowych, semaforowych i alfabetem Morse’a. Dowódcą okrętu był wówczas kmdr ppor. Romuald Gintowt-Dziewałtowski¹⁷, poza tym na okręcie przebywał wykładowca astronomii i nawigacji kpt. mar. Mirosław Kownacki¹⁸ i nasz oficer kursowy. Bosmanem okrętowym był wówczas bosman Dąbek były podoficer z niemieckiej marynarki wojennej a kierownikiem maszyn – bosman Łebski.

Do programu naszego wyszkolenia włączono również desant morski z założeniem ćwiczebnego zniszczenia latarni morskiej w Jastarni.

W tym celu wyszliśmy z portu wojennego Hel przed wschodem słońca i od strony otwartego morza zbliżaliśmy się do półwyspu. Na odległości około 2 mil opuściliśmy dwie łodzie okrętowe na wodę, a my – ubrani

¹⁷ Kmdr ppor. dypl. Romuald Gintowt-Dziewałtowski (1898-1969) – służył w carskiej MW. W wojnie polsko-rosyjskiej walczył w składzie Flotylli Pińskiej i 2 batalionu morskiego. Następnie w Referacie Uzbrojenia KMW. Dowodził OORP „Mewa”, „Generał Haller” i „Krakowiak”. W 1932 r. ukończył francuską akademię morską w Paryżu. Następnie był wykładowcą historii i dyrektorem nauk w SPMW. W 1939 r. szef Sztabu Dowództwa Obrony Wybrzeża Morskiego. Po wyjściu z niewoli niemieckiej osiadł w Brukseli gdzie zmarł.

¹⁸ Kmdr por. Mirosław Kownacki (1900-1985) – służył w polskich oddziałach formowanych w carskiej Rosji. W 1920 r. wstąpił do PMW jako marynarz-ochotnik. W wojnie polsko-rosyjskiej walczył w szeregach Pułku Morskiego. W 1922 r. ukończył Tymczasowy Kurs Instruktorski dla Oficerów a potem francuską Szkołę Oficerów Artylerii w Tulonie. Od tego czasu w OSMW jako wykładowca a od 1938 r. dyrektor nauk. W Wielkiej Brytanii zastępca komendanta i dyrektor nauk SPMW. Po wojnie mieszkał w Anglii i w Kanadzie.

w stroje desantowe wraz z karabinami – zaczęliśmy wiosłować w kierunku brzegu. Akcją kierował nasz oficer kursowy. Według założenia trzeba było podejść jak najbliżej przyboju, odwrócić się dziobem od półwyspu w kierunku morza, rzucić kotwicę i wolno luzując linę kotwiczną, posuwać się rufą w kierunku plaży, uprzednio wyjmując ster i wiosłując tak, aby utrzymywać łódź prostopadłe do fali i brzegu. Następnie należało wyskoczyć do płytkiej już wody i wejść na plażę.

Okazało się, że to nie jest takie łatwe, łodzie zostały ustawione ukośnie do fal, fala przyboju była duża, wiosłowanie nieskuteczne i ostatecznie obie łodzie zostały przewrócone, niektóre ich wręgi popękały od uderzania o grunt, a nas dosłownie wyplukało z wnętrza i dłuższy czas szukaliśmy naszych karabinów we wodzie. Wreszcie zdołaliśmy zatopione łodzie wyciągnąć na brzeg i przy pomocy wynajętych wołów od kaszubskich rybaków, przetransportowaliśmy je, ciągnąc ręcznie od Jastarni aż do portu wojennego Hel, maszerując jak prawdziwi rozbitkowie.

Pomimo, że akcja ta zakończyła się niepowodzeniem, to jednak dała nam dobrą lekcję i namacalnie unaocniła niebezpieczeństwo przyboju.

W zimie 1935/1936 r. zostaliśmy skierowani na kurs narciarski w rejon Karpat koło Czarnohory, który pozostawił nam piękne wspomnienia chyba na całe życie. Ponieważ nasz oficer kursowy por. mar. W. Kamuda był bardzo dobrym narciarzem, wkrótce opanowaliśmy ten sport i dziennie przejeżdżaliśmy ok. 30 km w tym pięknym górskim zakątku przedwojennej Polski.

Taki kurs był swego rodzaju novum i został wykonany na polecenie Ministerstwa Spraw Wojskowych, jako kurs obowiązkowy dla każdego oficera Sił Zbrojnych. Ubranie cywilne i buty oraz narty zafundowała nam SPMW.

Na wiosnę jak zwykle wróciliśmy na flotę, było to 1 maja 1936 r. Wówczas zostaliśmy zaokrętowani na różnych większych naszych okrętach. Ja na przykład trafiłem na kontrtorpedowiec ORP „Burza” i zostałem przydzielony w charakterze młodszego oficera wachtowego, w stopniu bosmanapodchorążego, gdzie szczegółowo zapoznawałem się z uzbrojeniem artyleryjskim, bronią podwodną, łącznością, nawigacją, przy czym istniał obowiązek własnoręcznego wykonywania schematów elektrycznych danych urządzeń. Poza tym zapoznawaliśmy się z ceremoniałem morskim.

31 lipca 1936 r. zostaliśmy wyokrętowani i skierowani na kilka tygodni na Flotyllę Pińską dla zapoznania się z tamtejszymi warunkami służby.

Dowódcą Flotylli był kmdr Witold Zajączkowski¹⁹, a dowódcami monitorów lub kanonierek – oficerowie morscy lub też przemundurowani oficerowie artylerii lądowej.

Potem wróciliśmy do Torunia do SPMW i przygotowywaliśmy się do promocji oficerskiej, kompletując przeróżne stroje wówczas wymagane dla oficera Marynarki Wojennej. Na przykład: kapelusze stosowane („napoleońskie”), złote epolety sprowadzane z Paryża, szable i kordziki, pasy jedwabne czarne i złote, surduty i mesdresy, ubrania tropikalne itp. itd.”.

BIBLIOGRAFIA

- [1] Będźmirowski J., *Morskie szkolnictwo wojskowe w Polsce jako komponent systemu bezpieczeństwa państwa. Od niepodległości do transformacji ustrojowej*, Gdynia 2008.
- [2] Białek.W., Ciesielski Cz., Struniewski T., *Wyższa Szkoła Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte. Geneza i rozwój*, Gdynia 1992.
- [3] Ciesielski Cz., Pater W., Przybylski J., *Polska Marynarka Wojenna 1918-1980. Zarys dziejów*, Warszawa 1992.
- [4] Ciesielski Cz., *Szkolnictwo Marynarki Wojennej w latach II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974.
- [5] *Kadry Morskie Rzeczypospolitej*, tom II, *Polska Marynarka Wojenna, część I, Korpus Oficerów 1918-1947*, (red.) J. K. Sawicki, Gdynia 1996.
- [6] Kłossowski J., *Wspomnienia z Marynarki Wojennej*, Warszawa 1970.
- [7] Komorowski A., Nawrot D., Przybylski J., *Absolwenci uczelni Polskiej Marynarki Wojennej 1922-1997*, Gdynia 1998.

¹⁹ Kmdr Witold Zajączkowski (1892-1977) – służył w carskiej MW. W 1921 r. uczestniczył w odbiorze ponemieckich torpedowców i był pierwszym dowódcą ORP „Mazur”. W latach 1922-1926 jako dyrektor nauk organizował toruńską OSMW. Napisał pierwszy polski podręcznik pt. *Wiedza okrętowa*. Następnie został dowódcą Flotylli Pińskiej, którą rozbudował i unowocześnił. Po agresji ZSRR 17.09.1939 r. przeprowadził ewakuację personelu Flotylli. W Wielkiej Brytanii początkowo został komendantem SPMW na ORP „Gdynia” a potem prowadził werbunek ochotników do PMW w Kanadzie i USA. Był szefem Biura Studiów KMW. Od 1944 r. komendantem Komendy Morskiej „Północ” w Greenock i dowódcą II Dywizjonu Niszczycieli. Po wojnie osiadł w Kanadzie. Zmarł w Toronto.

- [8] Komorowski A., Nawrot D., Zalewski B., *Księga absolwentów uczelni Polskiej Marynarki Wojennej (1922-2007)*, Toruń 2007.
- [9] Kułakowski M., *Marynarka Wojenna Polski Odrodzonej*, tom 1-2, Toronto 1988.
- [10] Nawrot D., *Korpus oficerski Marynarki Wojennej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2005.
- [11] Obertyński E., *Noc komandorów*, Gdynia 1994.
- [12] Pertek J., „*Burza*” *weteran atlantyckich szlaków*, Gdynia 1965.
- [13] Piaskowski S. M., *Kroniki Polskiej Marynarki Wojennej 1918-1946*, tom 1-3, Albany, N. Y., 1983-1987-1990.
- [14] Semków P., *Informacja Marynarki Wojennej w latach 1945-1957*, Warszawa 2006.
- [15] Semków P., *Represje stalinowskie w Marynarce Wojennej na przykładzie losu kmdr. ppor. Zbigniewa Węglarza*, [w:] *System represji stalinowskich w Polsce 1944-1956. Represje w Marynarce Wojennej*, Gdańsk 2003.
- [16] Sługocki J., *Wychowanie w Marynarce Wojennej II Rzeczypospolitej (1918-1939)*, Słupsk 2003.
- [17] Szczerkowski W., *ORP „Błyskawica”*, Gdańsk 1979.

NAVAL CADET SCHOOL IN THE LIGHT OF CAPTAIN ZBIGNIEW WĘGLARZ RELATION

ABSTRACT

Honoured Naval Officer Lt. Cmdr. Zbigniew Węglarz (1914-2007) shares interesting memories of education in Naval Cadet School in Torun, in the years 1933-1936. Preceded by the authors biographical summary.

Recenzent dr hab. Dariusz Nawrot